

prof. zw. dr hab. Anna Łebkowska

Kraków, 20/05/2022

Wydział Polonistyki UJ

Recenzja pracy doktorskiej

Autor: Anna Kujawska-Kot

Tytuł: Doświadczenie niezgodności płciowej i procesu tranzycji bohatera transseksualnego w literackiej i filmowej odsłonie

Nauki humanistyczne stanęły w ciągu ostatnich dekad przed nowymi wyzwaniami, wśród których konieczność badań pewnych problemów dotychczas albo przemilczanych, albo tabuizowanych, albo wreszcie całkowicie skrywanych wysuwa się na plan pierwszy .

Znamienne dla naszej współczesności nakierowanie uwagi na wszelkie postacie inności i tak zwanej nienormatywności (choć -jak wiadomo – samo to określenie zaczyna już razić) łączy się z intensywną obecnością tego rodzaju tematów i zagadnień w różnych dziedzinach sztuki. Pani mgr Anna Kujawska-Kot postanowiła zająć się w swojej pracy właśnie takim trudnym i niekoniecznie łatwo społecznie przyswajalnym problemem, mianowicie niezgodnością płciową podmiotów i obecnością tego problemu w literaturze i filmie.

Lektura jej inspirującej rozprawy uświadamia nam, jak wyraźnie problematyka ta daje się zauważyć w dzisiejszej sztuce, czy ogólnie w tekstach kultury, choć nie została osobno opracowana. Autorka ogranicza się do pewnych tylko obszarów, pomijając na przykład muzykę wokalną (tu np. Anohni), teatr, blogosferę czy fora internetowe. Ograniczenie to traktuję jako że wszecch miar słuszne i przekonująco uzasadnione. I to nie tylko ze względu na oczywiste kwestie natury objętościowej. Wybór literatury i filmu nie jest przypadkowy przede wszystkim dlatego, że obydwie te dziedziny sztuki chętnie operują opowieścią, a właśnie narracyjny charakter badanych zjawisk okazuje się dla recenzowanej rozprawy kwestią kardynalną. Od razu na wstępie pani magister zaznacza bowiem, że interesuje ją nie tylko problem niezgodności między płcią psychiczną, społeczno – kulturową i biologiczną, ale także proces tranzycji, który łączy się zarówno ze złożoną kwestią tożsamości, jak i z zagadnieniem procesualności, doświadczania siebie, swojej psychosomatyczności w połączeniu z autoprojekcją i autointerpretacją. Narracyjność staje się tu – tym samym - jednym z głównych wyznaczników badanych tekstów.

Zakres czasowy materiału badawczego został również gruntownie przemyślany. Pani mgr Anna Kujawska-Kot skoncentrowała się na przykładach literackich i filmowych w przedziale od lat 80. XX wieku do czasów współczesnych. Zgodnie ze współczesną szeroką definicją literatury zajmuje się tekstami o charakterze autobiograficznym, zarazem konfesyjnym i autoterapeutycznym, rzecz jasna za każdym razem zwornikiem jest tu doświadczenie tranzycji. Sięga też do fikcji literackiej, ponadto analizuje filmy fabularne, dokumentalne i będące ekranizacjami tekstów literackich.

Od razu widać, że nie tylko kwestie gatunkowe okazują się tu ważne, ale też relacje między fikcją i nie fikcją, co oczywiście stwarza dodatkowe wyzwania badawcze, zwłaszcza że, co trzeba z całą mocą podkreślić, liczba analizowanych utworów jest imponująca. Obszerna, licząca blisko 400 stron, praca zaleca się znakomicie spożytkowaną erudycją. Doceniam tu zwłaszcza odczytanie i umiejętność przekonującego wykorzystania rozpraw z szeroko pojętej antropologii kultury, antropologii literatury i antropologii literackiej, teorii literatury, teorii filmu.

Po rozpatrzeniu transeksualności jako zjawiska kulturowego, ze wskazaniem na zróżnicowane podejście do płci w różnych częściach naszego globu, a także na konteksty historyczne, pani mgr Kujawska-Kot przechodzi do naświetlenia i sprecyzowania głównych założeń terminologicznych swojej pracy. Wyjaśnia znaczenie transseksualizmu, przytacza medyczną historię tego pojęcia, omawia zasady procesu tranzycji i korekty płci. Przede wszystkim jednak, a dochodzę w tym momencie do zagadnień z mojej perspektywy szczególnie ważnych i interesujących, zwraca uwagę na rolę takich aspektów transseksualności i tranzycji, które wymagają interpretacji za pomocą nauk humanistycznych (jak np. wpisywanie się we wzorce genderowe, normy kulturowe nakładane na płeć, zasady definiowania płci kulturowej i sposoby ich przedstawiania i przełamania w literaturze i sztuce i inne)

Powtórzyć trzeba: pani mgr Kujawska – Kot czerpie z niezwykle szerokiego spektrum współczesnych badań antropologiczno-kulturowych i teoretycznoliterackich. Ale też zakres jej rozważań, wielość aspektów, które bierze pod uwagę, przyczynia się do takiego podejścia, nawet niejako je wymuszając, a przynajmniej czyniąc uzasadnionym. Bogate instrumentarium – przekonująco wykorzystane - ucieleśnia w sobie zasadę konstytutywną dla naszej współczesności, gdy narzędzia badawcze łączą się z obiektem badań. Praca pozwala bowiem uzmy-

słowić sobie zjawisko, już zresztą opisane, polegające nie tylko na odsłanianiu nowych obszarów i wzmożonej uwadze im poświęconej, ale zarazem na połączeniu obiektu badań i narzędzia poznawczego. Dzieje się tak wtedy, gdy przedmiot staje się kategorią analizy¹.

Zaznaczyć też trzeba, że wykorzystane w pracy pojęcia i kategorie charakteryzują się transdyscyplinarnym charakterem i właśnie ta transdyscyplinarność nieustannie jest tu z pożytkiem wykorzystywana. Główne tego typu pojęcia - istotne dla perspektyw przyjętych w pracy - to przede wszystkim: podmiot, narracja, ciało, tekst, ciałopisanie. Przy czym – jak wiemy- kategorie te niejako z reguły splatają się ze sobą i tak też dzieje się w recenzowanej pracy. I co istotne: zostały przez panią mgr Kujawską- Kot wzbogacone o zróżnicowane, nowe aspekty, dzięki którym udało się jej uchwycić całą trudną złożoność badanych problemów. Muszę w tym momencie zaznaczyć: uważność i taktowność autorki, dająca się zauważyć w omawianiu skomplikowanych przecież zagadnień, stanowią dla mnie jeden z głównych atutów pracy.

Dla pani mgr Kujawskiej – Kot sprawą zasadniczą jest przedstawianie doświadczeń przez osoby transpłciowe nie tylko za pomocą opowieści i tekstu, ale także dzięki poszukiwaniu możliwości identyfikacyjnych. Tu niezwykle przydatne okazały się – wydawałoby się już odchodzące w przeszłość i nieco zapomniane – konstatacje i terminy Gerarda Genette'a (w szczególności hipotekst, palimpsest czy ogólnie intertekstualność). Jednocześnie doniosłą rolę pełni w pracy pojęcie ciałopisania. Pojęcie – jak wiadomo – wywodzące się z myśli feministycznej, które ma już swoją historię bogatą w spory i polemiki. Zaczęto mu już nawet zarzucać zbyt daleko posuniętą metaforyczność, abstrakcyjność i oderwanie od cielesności. Jednak w przywoływanych w rozprawie przykładach dzieje się dokładnie odwrotnie. Potwierdzają one bowiem sensowność pojęcia, które nabiera charakteru konkretnego, zmaterializowanego, naznaczonego przejmującymi doświadczeniami, a tym samym przestaje być ulotne (na co skarżyła się swego czasu Elizabeth Grosz w swojej książce *Volatile Bodies*). Niezwykle przekonująco wybrzmiewają w rozprawie metafory maszyny do pisania ciała (s 103) ujmowanej jako opresywny, normatywny systemu funkcjonujący wobec pojedynczego, indywidualnego tekstu/podmiotu/ciała naznaczonego próbami wpisania się w system wbrew zewnętrznym regułom.

Wykorzystanie narzędzi antropologii kulturowej i poetyki okazało się przydatne do analizy konstrukcji podmiotu. Zresztą sam podmiot jest tu wielokrotnie dookreślany, tak

¹ Por. D. Bachmann-Medick *Cultural Turns*. Nowe kierunki w naukach o kulturze przeł. K. Krzemieniowa Warszawa 2012, s.31/32

jakby autorka chciała celowo wydobyć jego niepochwytność, niedomykalność w pojedynczym terminie. Wykorzystuje Nyczowy podmiot sylleptyczny, używa określeń: palimpsestowy, hybrydowy i – na co kładę nacisk szczególny, ponieważ są to propozycje samej autorki rozprawy – stosuje termin podmiot oksymoroniczny i eklektyczny. Ten ostatni, przy wydobyciu znaczenia: eklektikos =wybierający okazuje się w pełni przekonujący. Przy czym powtarzam: ów – jak mogłoby się wydawać –nadmiar terminologiczny jest w pełni uzasadniony.

Kwestia zasadniczą, co wyraźnie poświadczają interpretacje przedstawione przez panią mgr Kujawską –Kot, okazują się tu różne odmiany narracji jako opowieści z wyraźnym ciągiem zdarzeń – zwłaszcza tych sprzed, w trakcie, i po tranzycji, obdarzonej jednocześnie rolą poręczycielki tożsamości. Choć – czego w przejmujący sposób dowodzą analizowane utwory (narracyjne właśnie) - może to być tożsamość niekoniecznie w pełni odnaleziona, przyswojona i zaakceptowana. Może być, niestety, naznaczona bliznami, krucha i łamliwa, albo odwrotnie: spełniona i afirmująca stan po przemianie. Podmiot ma tu charakter cielesno-afektywo-intelektualny, co znowu pozwala wpisać go w najnowsze poglądy na temat relacji między tym co świadome (duchowe) a tym co cielesne. Ale nie zawsze się tak dzieje. Znajdziemy w pracy przykłady utożsamienia cielesności (co znamienne: tej niechcianej, obcej) ze skórą, innymi słowy z powłoką, którą można, a właściwie należy, zmienić. Okazuje się, że sposoby metaforyzacji ciała jako jedynie obudowy, powłoki, wydawałoby się już minione i anachroniczne, zakładające opozycję między tym co duchowe i tym co cielesne, powracają niekiedy w analizowanych utworach –jednak w innej jednak niż dotychczas funkcji. Skóra jest tu bowiem niechcianą (ale wymienną) powłoką, a –jak głoszą teksty oparte na nadziei, jak ma przynieść tranzycja - jej zmiana ma zagwarantować spójność między wszystkimi wymiarami podmiotu.

Główny trzon rozprawy tworzą dwa rozdziały, drugi: *Samopoznanie i pragnienie uspołnienia niezgodności płciowej. Tożsamość eklektyczna* i trzeci: *Tranzycja – ciałopisanie – ciałotekst*. Znajdziemy tu nie tylko ogromne bogactwo zniuansowanych i niezwykle interesujących interpretacji, ale też konsekwentne rozwijanie zaproponowanej wcześniej siatki pojęć. W rozdziale drugim zastosowanie znajduje pojęcie podmiotu oksymoronicznego, jak chce autorka, opartego na przeciwieństwach, równoznacznego z wewnętrzną sprzecznością między wyglądem i związanymi z nim wymogami kulturowymi a wewnętrznym odczuwaniem własnej płci. Dla dopełnienia interpretowanej sytuacji pani Kujawska-Kot sięga do teorii Lacana rozszerzając zaproponowany przez psychoanalityka proces tożsamości o następujące już po fazie lustra pęknięcie między *tożsamością a płciowością* (99).

Pisanie siebie przed tranzycją intesywnie łączy się właśnie z oksymroniczną postacią podmiotu, nierozpoznawalnego przez innych. Muszę tu przyznać, że jest dla mnie sprawą w istocie zaskakującą, jak często teksty literackie odgrywają tu rolę hipotekstu ułatwiającego odnajdywanie się w świecie. Z reguły przez piszących wybierane są utwory poruszające ogólnie problematykę inności, nieprzystosowania, braku akceptacji, czy odrzucenia, ale także niepewności, bycia w swoistej atopii. Dzieje się tak w tekstach Kingi Kosińskiej, Macieja Lotera, Natalii Osińskiej, Anny Grodzkiej i innych. Co znamienne, w momencie odnalezienia pewnego podobieństwa z postacią literacką następuje swoista epifania, a przynajmniej w takiej konwencji opisywane są tego typu doznania. Hipoteksty odnajdywane w okresie pretranzycji niekoniecznie należą do ambitnej literatury (choć inaczej dzieje się w przypadku Kingi Kosińskiej, dla której rolę podstawową odegrała proza Virginii Woolf), często w funkcji takiej występuje literatura dla dzieci. Trudno się jednak temu dziwić, mówimy wszak o czasach wchodzenia w reguły społeczne, w genderowe schematy, a zatem o wieku dzieciństwa, bądź bardzo wczesnej młodości. Jednocześnie – jak słusznie zauważa autorka – należy przyjąć, że fantazja i zabawa mogą dawać możliwość odnalezienia siebie. Podobnie rzeczy się mają w przypadku fikcji, niezależnie od tego czy filmowej czy literackiej. Najważniejsza jest sama możliwość wejścia w projekcje takich światów, które pozwalają na odnalezienie własnej tożsamości. Oczywiście, można by się zastanawiać, czy film i literatura w swojej hipotekstowej i zarazem autoterapeutycznej funkcji nie są tu traktowane przesadnie instrumentalnie, od razu jednak nasuwa się odpowiedź: jest to po prostu inny odbiór sztuki, ułatwiający projekcję innych sposobów bycia w rzeczywistości. Nie sposób nie zgodzić się z autorką rozprawy piszącą o *przekształceniu fikcji literackiej w fikcję wyjaśniającą* (139).

Umiejętność wprowadzania teoretycznych uogólnień i klasyfikacji widać, między innymi, w zaproponowanej w tym rozdziale systematyzacji powiązań między hipotekstami, gatunkami, rzeczywistością i tożsamością (ciałotekstem) bohatera (s. 147).

Rozdział III - w całości poświęcony samej tranzycji - także zaleca się precyzja wyводу, przekonującą analizą procesu utekstowienia przemiany. W centrum zainteresowań badawczych znalazły się tu zróżnicowane odmiany pisania siebie, a zarazem udowadniania własnej płci począwszy od pierwszych sygnałów np. ozdób, elementów ubrania - czyli ogólnie mówiąc - przejawów jeszcze zminimalizowanych do ich postaci pełnej, a niekiedy przejaskrawionej. Istotne okazują się tu przecież także sposoby niewerbalne: ubiór, makijaż, (lub odwrotnie: zarost), a także gesty, sposoby poruszania się, tembr głosu, jego modulacja in.

Wszystkie te sygnały i przejawy kulturowej tranzycji ukazane zostały w pracy na bazie niezwykle bogatego i zróżnicowanego materiału analitycznego na podstawie tekstów literackich i m.in. filmów takich twórców i twórczyń jak Almodovar, Christensen, Lelio, Anderson i wielu innych, a co najważniejsze – filmy te poddane zostają w pracy niezwykle przekonującym i dobrze uzasadnionym interpretacjom.

Trochę na marginesie, gdyż nie jest to główny wątek recenzji, chciałabym zaznaczyć, że ciekawie przedstawiają się tu kwestie związane z twarzą. Twarz właśnie w dobrze nam znanych rozprawach filozoficznych i antropologicznokulturowych traktowana jest jako najbardziej zdesomatyzowana, a zarazem najbardziej nasycona znaczeniami część ciała², funkcjonująca niczym imię własne, czy niczym fotografia w dowodzie osobistym. Tymczasem z refleksji nad badanymi tekstami (arówno literackimi jak i filmowymi) jasno wynika, że dotychczas pewnych problemów – takich jak właśnie tranzycja i jej następstwa, ale także innych, związanych m.in. z rozwojem współczesnej medycyny – w ogóle nie brano pod uwagę. Albo jeszcze nie istniały (np. możliwość przeszczepu), albo były kulturowo wyciszane, nieobecne jako niezauważalne.

Pani Kujawska – Kot wiele uwagi poświęca sytuacjom podmiotu znajdującego się już po głównych etapach procesu tranzycji: sytuacjom trudnym, nieoczywistym, a jednocześnie istotnym, co poświadczają zróżnicowane sposoby ich ukazania w analizowanych tekstach. Autorka konsekwentnie trzyma się przyjętych w pracy założeń, skupia więc swoją uwagę na zapisach podmiotu ucieleśnionego, w połączeniu z postawą autorefleksji w trakcie i po procesie tranzycji. Analizuje zasady identyfikacji i (używam tu jej terminu) nadidentyfikacji, bada także wykorzystanie różnych konwencji, w tym też i takich, które nie należą do najczęstszych. Myślę tu mianowicie o zamierzonych efektach komizmu i – niekiedy- o celowym eksponowaniu performatywnego wymiaru przemian. (Podkreślam tu rolę ważnych i cennych uwag na temat paraleli między performansem i ciałotekstem). Co znamienne, zabiegom tym raczej (choć nie jest to ścisła reguła) nie towarzyszy skłonność do literackiego eksperymentu, metafikcji czy innych chwytów znanych nam aż nadto dobrze z literatury i filmu II połowy XX i XXI w.. Rodzi się oczywiście pytanie, dlaczego tak się dzieje? Czy chodzi głównie o dobry kontakt z niespecjalnie wymagającym czytelnikiem/widzem, czy też kryją się tu jakieś inne powody. Oczywiście nie twierdzę, że autorka musiała na takie pytania odpowiedzieć w i tak już bardzo obszernej pracy, zależy mi na czym innym, na zaznaczeniu inspirującej mocy rozprawy, zachęcającej do zadawania dalszych pytań.

² Por. np. G. Deleuze, F. Guattari, Tysiąc plateau,, tłum niepodany Warszawa 2015 s204

I znowu podkreślam: w tym najbardziej rozbudowanym rozdziale znajdziemy precyzyjnie przeprowadzone analizy połączone z przemyślaną i zasługującą na pochwałę systematyzacją badanych zjawisk. Co więcej, zmagając się z trudnym przecież tematem, pani mgr Kujawska-Kot doskonale sobie poradziła, nie wpadła bowiem w możliwą tu pułapkę, jaką może stanowić sprowadzenie badanych ciągów narracyjnych do kilku schematów fabularnych. Ponadto – mimo że w pracy znajdziemy cenne i ważne uogólnienia – autorka nie wpada w zubożające uproszczenia. Można by rzec, że empatycznie unika uproszczeń, których tak obawiają się osoby przechodzące przez tranzycję. Cecha ta – a więc unikanie uproszczeń – znamionuje całą rozprawę, jednak szczególnie wyraźnie uwidocznia się w rozważaniach dotyczących tych części opowieści, które dotyczą sytuacji już po głównych zabiegach tranzycyjnych. Nie ma tu bowiem jednego zakończenia, nie ma nadrzędnego, dominującego schematu, może pojawić się równie dobrze afirmacja jak i rozczarowanie.

W aspekcie ciałaopisania doskonale wybrzmiewa tu pojęcie palimpsestu ważne w wymiarze zarówno tekstowym jak i cielesnym (tu zwłaszcza ślady i blizny w sensie dosłownym ale także w sensie śladów pamięci dawnej płci, niekiedy poczucia niespełnienia, czy niekoniernie chcianej androgyniczności). Rozprawę zamykają dwa rozdziały poświęcone szeroko pojętej poetyce doświadczenia transseksualnego. Szczególną rolę odgrywa tu fotografia i jej narracyjny charakter, znowu wpisujący się w procesualność tranzycji i zarazem w autointerpretację, a także kwestia doświadczenia i jego tekstualizacji.

W kolejnym rozdziale znajdujemy głęboką i piękną interpretację tryptyku (używam trafnego określenia autorki), a konkretnie trzech utworów: *Man into Woman* z 1931r. pod red. Nielsa Hoyera, powieści Davida Ebershoffa *Dziewczyna z portretu* z 2000r. i filmu pod tym samym tytułem z 2015 r. w reżyserii Toma Hoopera.

W końcowej części pracy pojawia się problem niezwykle istotny, właściwie równie ważny jak podziały gatunkowe, czy oparte na fikcjonalności bądź jej braku. Chodzi mianowicie o relację między narracją pierwszoosobową i trzecioosobową, przybierającą niekiedy (o czym wspomina autorka) postać narracji personalnej. W filmie podziały te nie są tak oczywiste, ale punkt widzenia kamery, jej umieszczenie, czy sposób prowadzenia, a także stosowane zasady montażu mogą stanowić ich odpowiedniki. To problem ważny i dostrzeżony w pracy. Inny charakter ma bowiem narracja prowadzona w pierwszej osobie przez kogoś, kto zdecydował się na tranzycję, a zupełnie inny opowieść o kimś, kto ją przechodzi. Nie da się – rzecz jasna – ominąć wtedy kwestii perspektywy etycznej i empatycznej (niezależnie od tego, czy podmiot opowiadający o kims za pomocą trzeciej osoby jest spersonalizowany, czy ma

charakter całkowicie abstrakcyjny). Zresztą za każdym razem, przy wszystkich przykładach uruchamia się wymiar etyczny, oparty m.in. na współodczuwaniu, taki, który nakierowany jest na odbiorcę .

Ambitne i trudne – co powtarzam już po raz kolejny – przedsięwzięcie, jakim jest badanie tytułowej problematyki pracy, zwieńczone zostało sukcesem. Wielość perspektyw badawczych, zastosowanych w rozprawie nie przekształciła się w luźną konstelację czy w niebezpieczny chaos. Perspektywy te przypominają raczej plac gwiazdzisty ze zbiegającymi się opcjami badawczymi. Używając innej metafory powiedzieć można: mamy tu do czynienia z wzajemnym oświetlaniem się różnych pojęć transdyscyplinarnych, przy szczęśliwym braku przesadnie meandrycznego prowadzenia myśli, czy luźnych refleksj, co czasem przytrafia się rozprawom doktorskim

Z obowiązku recenzenckiego zwracam uwagę na pewne potknięcia: na s. 57 czytamy: *wyjaśnienie terminów transseksualista , transseksualistka zostało podane w przypisie nr 100 niniejszego rozdziału* nie udało mi się znaleźć. (wyjaśnienia oczywiście są, ale nie w tym miejscu) . Na s. 71 Simone de Beauvoir została określona mianem *mentorki drugiej fali feminizmu*, co – biorąc pod uwagę fakt, jak ostrej krytyce poddana została jej *Druga pleć* właśnie przez feministki drugiej fali, jest co najmniej dyskusyjne.

Na s. 223 znajdujemy zdanie (cytuję jego fragment): *odwołując się do teorii aktu mowy Romana Jakobsona*. Oczywiście Roman Jakobson nie był twórcą teorii aktów mowy, chodzi zapewne o teorię komunikacji językowej

Praca niewątpliwie zyskałaby na skrótach i usunięciu powtórzeń. Oczywiście niekiedy powtórzenia bywają konieczne np. dla dobitniejszej argumentacji, albo gdy pojawiają się w domykającym całość podsumowaniu, niemniej skróty zdecydowanie się przydadzą. Przygotowując tekst do druku dobrze byłoby od nowa przemyśleć rozdziałki wstępne, nieco chaotyczne i poruszające kwestie już dobrze znane i wielokrotnie opisywane , choć rozumiem, że chodziło o wskazanie szerszych kontekstów. Myślę zwłaszcza o rozdziałku *Transpłciowość jako temat i motyw w kulturze*. Jak wskazuje sam tytuł, jest to problematyka na jedną albo i kilka książek, wciśnięcie ogromu tych zagadnień do krótkiego wstępu jest właściwie niemożliwe. Proponuję rozdziałek ten przepracować i ograniczyć się do wskazania jedynie głównych tendencji.

Przestawione przed chwilą uwagi w niczym nie zakłócają mojej bardzo pozytywnej oceny rozprawy. Mam bowiem przyjemność recenzować pracę nowatorską, inspirującą, jednocześnie pionierską i ambitną, napisaną sprawnym piórem, charakteryzującą się przemyślaną i przekonującą kompozycją i przede wszystkim interesującymi interpretacjami,

Kończąc pragnę podkreślić rozległą i dobrze wykorzystaną erudycję autorki, a także umiejętność precyzyjnego przedstawiania złożonych problemów. Pani mgr Kujawskiej – Kot zdecydowanie obca jest upraszczająca selekcja, czy podporządkowanie badanych zjawisk nadrzędnym założeniom. Przede wszystkim: w rozprawie poruszane są tematy trudne i złożone, wymagające taktu, subtelności i delikatności. A właśnie te cechy posiada autorka w godnej podziwu intensywności co w przekonujący sposób poświadcza jej praca.

Z całym przekonaniem stwierdzam, że przedłożona mi do recenzji dysertacja pani mgr Anny Kujawskiej – Kot spełnia z naddatkiem wymagania stawiane pracom doktorskim i z pewnością może być podstawą do dopuszczenia jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Zasługuje też na wyróżnienie i – po koniecznych skrótach – na opublikowanie.

Anna Lebkowska

